

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 102 (2656)

B

WTOREK, 29 KWIEŚNIA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Coraz więcej robotników i chłopów zaciąga warty na cześć 1 Maja — święta solidarności mas pracujących

Do warty produkcyjnych na cześć 1 Maja — święta solidarności klasy robotniczej całego świata, przystępują coraz to nowe tysiące robotników. Postanawiają oni powitać Święto Pracy dalszymi wielkimi sukcesami w podnoszeniu ilości i jakości produkcji, w umacnianiu siły Polskiej Ludowej.

We Wrocławskiej Fabryce Wagonów „Pafawag” pierwszy do warty na cześć 1 Maja stanęli ślusarze brygady młodzieżowej im. A. Smoczyka. Brygada zobowiązała się wykonać o 20 dni prace przy montowaniu zespołów do wnętrza wagonów osobowych w planowym terminie, to znaczy do dnia 1 Maja.

Apel brygady im. A. Smoczyka natchnieniem obiegł całą fabrykę.

Młodzi spawacze brygady im. Rokossovskiego z wydziału W-5 odpowiedzieli na apel swych kolegów jedynym zaciągnięciem warty. Ob. Grzywna podnieśli stopień przekroczenia normy z 200 do 250 proc., ob. Linke podnieśli swą wydajność o 20 proc. i wykonywać będzie 320 proc. normy.

Na przedziumy wydziału W-7, realizującym z powodzeniem dodatkowe zobowiązania 1-majowe, zaciągnięto już ponad 200 wart.

W zakładach woj. krakowskiego

Ok. 45 tys. robotników w woj. krakowskim pełni już warty produkcyjne na cześć 1 Maja.

W 416 zakładach pracy, w halach produkcyjnych, przy warsztatach i maszynach obróbkowych zatknęto czerwone proporce. Również wydajność pracy

Wspaniałe sukcesy osiągają podziemia górnicze kopalń krakowskich. Rębacz przydoły ob. Korzec z kopalni „Brzeszcze” podniósł swą wydajność o ponad 40 proc. Jego

Prezydent Bierut i Prezydent Pieck ufundowali puchary na Wyścig Pokoju

Prezydent R.P. Bolesław Bierut ufundował puchar dla zwycięskiej drużyny kieleckiej w V Międzynarodowym Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”. Puchar na Wyścig Pokoju ufundował również Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck.

UWAGA—LAUREACI KONKURSU 18 maja w Warszawie

18 maja br. odbędzie się w Warszawie na kortach CWKS wielka impreza artystyczna ARTOSU i „Życia”, podczas której nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom naszego konkursu „Narodowe tradycje Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

W imprezie tej wezmą udział znani artyści scen warszawskich. W programie dnia zwiedzanie Warszawy autokarami oraz wspólny obiad w Domu Dziennikarza.

Laureatom naszego konkursu spoza Warszawy prześlemy specjalne karty, uprawniające do bezpłatnego przejazdu i wzięcia udziału we wszystkich imprezach tej wspólnej niedzieli.

Zwycięzcy konkursu - warszawscy artyści otrzymają bilety na imprezę artystyczną.

Dalsze szczegóły zamieścimy w najbliższych dniach.

Wybitny przedstawiciel zakonu Jezuitów ks. A. Tondi przeszedł do obozu lewicy

RZYM (PAP) — Jeden z wybitnych przedstawicieli zakonu Jezuitów, wicedyrektor Wyższego Instytutu Kultury Religijnej i profesor katolickiego uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, ks. Alighieri Tondi, złożył oświadczenie, w którym podał do wiadomości, że wystąpił z zakonu Jezuitów i że zgłasza akces do obozu lewicy.

Oświadczenie ks. A. Tondi'ego wywołało ogromne poruszenie w Watykanie. Jest ono również żywo komentowane w kołach politycznych stolicy Włoch.

Ks. A. Tondi udzielił wywiadu dziennikowi demokratycznemu „Paese”, w którym tłumaczył motyw swego kroku.

Tondi zaznacza m. in., że koła watykańskie w swej walce z postępową ideologią stosują propagandę i wykorzystują bez skrupułów Ewangelię. Chrześcijańska demokracja, która jest partią Watykanu, zdobyła większość w wyborach

towarzysz pracy, znany przodownik górniczy Korbel pełniać wartę, realizując swe zadania wydobywcze w około 240 proc.

35 tysięcy robotników Kielecczyny na wartach

Ponad 35 tys. robotników woj. kieleckiego zatknęło na swych stanowiskach czerwone proporczyki, oznajmujące pełnienie warty na cześć 1 Maja. Inicjatywą podniesienia wydajności w okresie przed dniem międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój wyszła od metalowców ze Starachowickich Zakładów Samochodowych. Pierwsi podjęli tu nowe zobowiązania Kucharski i Kunicki. Kucharski podniósł wydajność pracy o 25 proc. i uzyskał obecnie 226 proc. Kunicki — znany działacz KPP i PZPR — podniósł wypracowanie normy ze 187 do 205 proc.

Piotr Hodor wykonał zadania 6 lat

Szeroko rozwinięta walka o tytuł najlepszego w zawodzie, prowadzona przez załogę Sosnowieckich Zakł. Budowy Kotłów, przynosi poważne wyniki.

Znany przodownik pracy i wybitny racjonalizator tego zakładu — ślusarz Piotr Hodor — zameldował 23 kwietnia o przedterminowym wykonaniu zadań przypadających na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat.

Jako długoletni pracownik zakładów, Hodor zatrudniony jest przy giejcu rur na gorąco. Wykonując w I kwartale przeciętnie 250 procent normy, w czasie realizacji zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja osiągnął 290—300 proc. normy. Przez liczne drobne usprawnienia, dokonane na swoim stanowisku pracy, jak np. zmechanizowanie dostawy piasku używanego przy giejcu

Liczne wystawy i kiermasze w całym kraju w czasie »Dni Oświaty, Książki i Prasy«

Główny Komitet Obywatelski Dni Oświaty, Książki i Prasy ogłosił hasła, pod którymi przebiegać będą tegoroczne „Dni”.

Hasła te mobilizują społeczeństwo do jak najwyższego udziału w życiu kulturalnym, do walki o rozszerzenie oraz umocnienie narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Hasła podkreślają znaczenie prawdziwej kultury w walce o pokój i braterstwo ludów oraz zwracają uwagę na wspaniałe osiągnięcia i możliwości rozwoju nauki i oświaty w Polsce Ludowej. Szeręg hasel poświęconych roli prasy, walczącej o pokój, mobilizującej do zwycięskiego wykonywania zadań planu oraz zwalczającej — w oparciu o rzesze korespondentów robotniczych i chłopskich — biurokrację i szkodnictwo.

„Pałac Kultury i Nauki — wielki dar ZSRR — wypełniony osiągnięciami postępowej kultury polskiej”, „Nieśmiertelne dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina uczą nas walczyć i zwyciężać”, „Awicenna, Leonardo da Vinci, Gogol, Hugo — to pomniki postępowej myśli ludzkiej”, „Naukowcy! Zacieśniajcie więź teorii z prak-

tur, przeróbkach pieca itp., Hodor skrócił znacznie czas produkcji.

Chłopi woj. łódzkiego zaciągają warty

Mieszkańcy 1.800 gromad woj. łódzkiego, którzy dla uczczenia urodzin Prezydenta Bieruta postanowili przeprowadzić siewy zbóż kłosowych maszynowo, używając nasion kwalifikowanych oraz zakończyć kampanię siewną w terminach krótszych niż zaplanowano — zameldowali już o

Naród radziecki wita 1 Maja nowymi sukcesami produkcyjnymi

MOSKWA (PAP) W atmosferze wielkiej aktywności politycznej i produkcyjnej wita naród radziecki Święto Pierwszomajowe. Na ulicach miast panuje ożywiony ruch. Stolica republiki związkowych, miasta, wieś przy bierają odświętną szatę. Szczególnie pięknie wyglądać będzie podczas obchodu pierwszomajowego stolica Związku Radzieckiego — Moskwa. Setki brygad dekoracyjnych przybędą do stolicy w odświętnej szacie.

Wiadomości, napływające z całego kraju, podają, że hasła pierwszomajowe KC WKP(b) spotkały się z gorącym oddźwiękiem wśród całego narodu radzieckiego. W zakładach przemysłowych rozwija się z godziny na godzinę współzawodnictwo, podjęte dla uczczenia wielkiego święta braterstwa ludu pracującego całego świata.

Zaciągając pierwszomajowe, stachanowskie warty pracy, radziecka klasa robotnicza walczy o nowe sukcesy wytwórcze, o dalszy wzrost potęgi państwa radzieckiego. Z dnia na dzień wzrasta liczba zakładów przemysłowych, które składają zwiększone meldunki o przedterminowym wykonaniu kwintalowych planów produkcyjnych. Zakłady moskiewskie dają państwu ogromne ilości ponadplanowej produkcji — obrabiarek, maszyn, metali, towarów masowego spożycia.

realizacji swych zobowiązań. Obecnie w większości tych wsi chłopcy zaciągają warty na cześć 1 Maja, podejmując dodatkowe zobowiązania w zakresie podniesienia wydajności swej pracy i przedterminowego ukończenia robót polowych przy siewach i sadzeniu roślin okopowych.

M.in. po szybkim i starannym zasiewie zbóż, przeprowadzonym w terminie o 3 dni krótszym, warty pierwszomajowe zaciągnęli chłopcy gromad Kolonia, Osiny i Kamień gminy Chabielice pow. piotrkowskiego.

Warty stachanowskie zaciągnęły setki tysięcy robotników leningradzkich. W zakładach „Elektrosila” dobiega końca montaż potężnej turbiny. Meldunek o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych złożyli pracownicy potężnego kombinatu metalurgicznego w Czelabińsku.

W dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących

Wielki pochód 1-majowy w Warszawie Uroczystości, akademie i imprezy w całym kraju

Stołeczny Komitet Obchodu 1 Maja opracował program uroczystości i imprez 1-majowych w Warszawie.

1 maja o godz. 10 rozpocznie się wielki pochód, którego trasą — podobnie jak w r. ub. — przebiegać będzie Alejami Jerolimskimi. Trybuny znajdować się będą przed Domem Partii.

Czołówek pochodu tworzyć będą poczty sztandarowe centralnych władz państwa i organizacji masowych. Za pocztami sztandarowymi będą szli słuchacze szkół partyjnych PZPR.

Następą będzie grupa najmłodszych: przemaszeruje 2 tys. harcerzy warszawskich, a wraz z nimi grupa dzieci kore-

ańskich, przebywających w Polsce. Za nimi — wielka kolumna sportowców.

Pierwsza z dzielnic stolicy będzie szła dzielnica Praga-Południe, której zakłady przemysłowe, jak np. Zakłady im. Komuny Paryskiej, Zakłady im. Dymitrowa, WZPO im. Obrońców Warszawy odniosły wielkie sukcesy w realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Załogi przygotowały już liczne wykresy i makieły, które ilustrować będą osiągnięcia w walce o plan.

Wspaniale przygotowują się do pochodu budowniczości nowej socjalistycznej Warszawy. Wśród nich będzie kroczyła grupa budowniczych Pałacu Kultury i Nauki, demonstrując wspaniałe maszyny radzieckie. Na 25 samochodach wiezioną będzie wielka wystawa ilustrująca rozbudowę Warszawy.

Na 15 ciężarówkach wiezioną będzie wystawa przedstawiająca postępowe, rewolucyjne, narodowe tradycje Wojska Polskiego.

Załoga FSO na Żeraniu wystąpi w pochodzie z wielką kolumną samochodów M-20 „Warszawa” a robotnicy Fabryki Motocykli — z kolumną popularnych SHL-ek. Akademia Sztuk Plastycznych przygotowała ruchomą wystawę kukieł, przedstawiających wodzirew obozu imperialistycznego. Przeszło 100 samo-

Kim Ir-sen wzywa naród koreański do walki przeciwko wojnie bakteriologicznej

PEKIN (PAP) Jak donosi z Phe-njanu agencja Nowych Chin, generał Kim Ir-sen wydał rozkaz dotyczący wzmożenia walki przeciwko niebezpieczeństwu związanemu z używaniem broni bakteriologicznej przez interwentów amerykańskich.

Kim Ir-sen zwraca uwagę na okoliczność, że nieprzyjaciel stosuje broń bakteriologiczną w bardzo szerokim zakresie. Niebezpieczeństwo wybuchu epidemii staje się coraz większe w miarę ościelania się. Wszystkie instytucje rządowe i organizacje społeczne wraz z całą ludnością powinny zwiększyć czujność i wykonywać ściśle dyrektywy Komitetu Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowej Demokratycznej w sprawie zwalczania następstw wojny bakteriologicznej.

WIEC PROTESTACYJNY
W LONDYNIE

LONDYN (PAP) W Londynie odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko rozpętanej na Dalekim Wschodzie przez interwentów amerykańskich wojnie bakteriologicznej. Wic zorganizowany został przez Komitet Obrońców Pokoju w Londynie.

Sprawozdanie z działalności komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów wygłosił członek tej komisji — Jack Gaster.

W jednym z przemówień wygłoszonych w imieniu mieszkańców Londynu, protestując przeciwko zbrodniom amerykańskim i do magając się, aby rząd brytyjski wszczął natychmiast kroki, w celu położenia kresu wojnie bakteriologicznej. Rezolucja wzywa również do

walki o wycofanie wojsk brytyjskich z Korei.

Duchowny kościoła anglikańskiego — Jack Bogis, stwierdził na wiecu, że brytyjska prasa burząziyną pomija milczeniem zeznania Jacka Gastera o zbrodniach amerykańskich w Korei. Bogis wezwał uczestników wiecu, aby domagali się wolności słowa dla Gastera, który winien o powiedzieć narodowi brytyjskiemu prawdę o wojnie bakteriologicznej w Korei.

Kwiatami przywitali przybyłych gości pracownicy budujące się w Szczecinie nowoczesnej fabryki papieru i celulozy.

„Z radością solidaryzujemy się z walką i pracą naszych niemieckich przyjaciół — powiedział sekretarz Podstawy Organizacji Partyjnej Jerzy Pilewski.

chodów będzie wiozło różne emblematy i makieły, symbolizujące produkcję i osiągnięcia poszczególnych zakładów.

Na pochód 1-majowy do Warszawy przybędzie wielotysięczna grupa chłopów z woj. warszawskiego. Wystąpią oni w ludowych strojach. Chłopi będą prowadzić wielką ilość maszyn rolniczych.

Po południu przewidziane są liczne festyny ludowe, zabawy, występy artystyczne, imprezy sportowe itp. Zaprojektowano 8 wielkich dzielnicowych festynów, m. in. na placu Dzierżyńskiego. Na Mariensztacie odbędzie się zabawa młodzieży. Teatry stołeczne, zespoły artystyczne, orkiestry wystąpią w parkach i na placach z bogatymi programami.

Przygotowania w Polsce

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do uroczystego obchodu święta 1 Maja.

Starannie przygotowują się do obchodów 1-majowych producenci amatorskie zespoły ZPB im. Stalina, Zakłady Mechanicznych im. Strzelczyka, ZPB im. Harnama, ZPD im. Buczka, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i setki innych.

Wyteżone przygotowania trwają również na wyższych uczelniach Krakowa. ZMP-owcy Uniwersytetu Jagiellońskiego omawiają w grupach studenckich historię i tradycje święta 1-majowego.

Studenci Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie pod kierunkiem swych profesorów opracowują dekoracje dla około 30 największych zakładów pracy woj. krakowskiego, m. in. dla robotników Nowej Huty, załogi Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie i Fabryki im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie.

We wszystkich szkołach województwa szczecińskiego dekoracje gmachów szkolnych, klas i świetlic są już w większości gotowe. Wiele pomysłowości przejawia młodzież w przygotowaniu transparentów, plansz i gazetek ściennych, poświęconych wielkiemu Świętu klasy robotniczej.

Niemieccy bojownicy o pokój wśród szczecińskich robotników

Dwa dni spędzone w Szczecinie przez delegację niemieckich bojowników o pokój — przodowników pracy z miast i wsi, przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, świata nauki i kultury NRD przelotczyli się w manifestację przyjaźni narodu polskiego z narodem niemieckim.

Owacyjnie przywitała gości załoga szczecińskiego portu. Słowa przewodniczącego Rady Zakładowej Kubasewskie go mówiącego o tym, że klasa robotnicza całej Polski z głęboką sympatią śledzi i popiera walkę o zjednoczenie Niemiec, wywołują burzliwą manifestację uczuć przyjaźni i braterstwa.

Kwiatami przywitali przybyłych gości pracownicy budujące się w Szczecinie nowoczesnej fabryki papieru i celulozy.

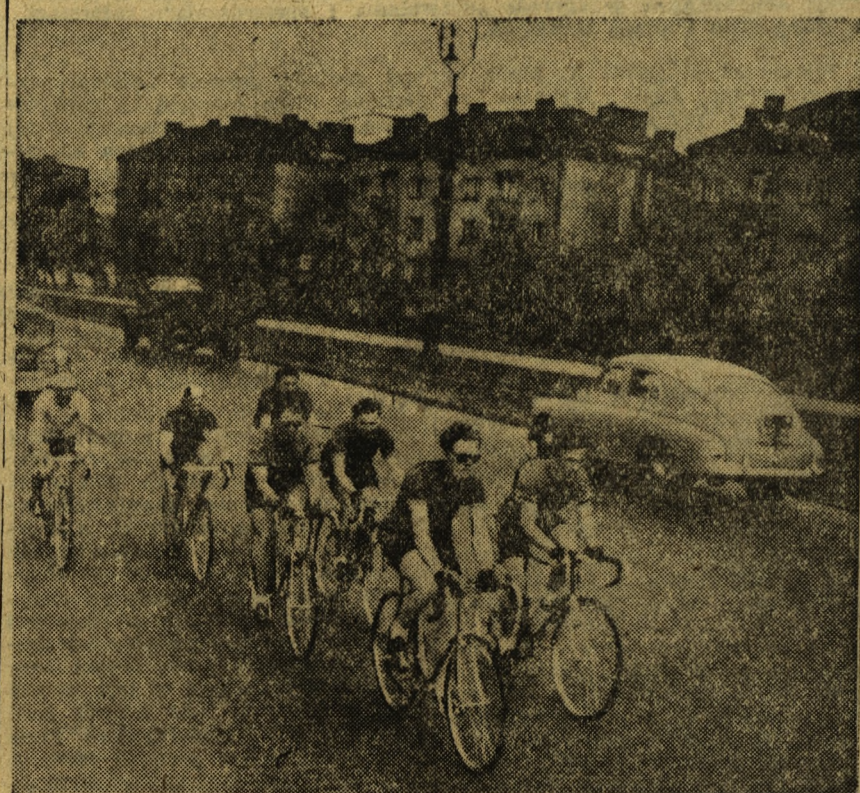
„Z radością solidaryzujemy się z walką i pracą naszych niemieckich przyjaciół — powiedział sekretarz Podstawy Organizacji Partyjnej Jerzy Pilewski.

Serdeczne przyjęcie zgotowały gościom z NRD dzieci szczecińskiego Pałacu Młodzieży. Dagna Weis przekazała szczecińskim dzieciom pozdrowienia od dzieci z Penkun.

Dzieci szczecińskiego Pałacu Młodzieży z radością oprowadzały swoich gości po bibliotekach, modelarniach, po ogródkach miczurinowskich, a na pożegnanie przekazały serdeczne pozdrowienia dla kolegów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na zakończenie pobytu gości z NRD, 27 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się przyjęcie w salach Woj. Rady Narodowej w Szczecinie, po czym delegacja niemiecka odjechała, żegnana na granicy przez przedstawicieli szczecińskich zakładów pracy.

Wyścig Pokoju już jutro



Jutro rozpoczyna się wielki Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praha, zorganizowany przez redakcję „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”. Do Warszawy przybyły już zespoły zagraniczne. Na zdjęciu drużyna Niemieckiej Republiki Demokratycznej przejechała ok. 200 km z szybkością 30 — 45 km na godzinę. Foto CAF

Wystawa na 10-lecie PPR



W pałacu Radziwiłłów przy trasie W—Z w Warszawie czynna jest wystawa poświęcona 10-leciu Polskiej Partii Robotniczej. Na zdjęciu Premier Józef Cyrankiewicz i wicepremier Aleksander Zawadzki zwiadcują wystawę po uroczystym otwarciu. Fot. WAF

JAN KAROL WENDE

Sekretarz generalny
Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą

Bogaty plon współpracy kulturalnej polsko-niemieckiej

Od dwóch lat kwiecień w Niemczech Republice Demokratycznej obchodzić jest jako Miesiąc Przyjaźni Niemiec-Polski.

W roku bieżącym od 1 kwietnia na całym terytorium NRD, zarówno w wielkich jak i w mniejszych miastach, w ośrodkach przemysłowych i kulturalnych odbyło się wiele różnych imprez, których celem było dalsze spopularyzowanie wśród społeczeństwa niemieckiego idei rozszerzenia i pogłębienia pokojowej współpracy między sąsiedzkimi narodami, dalsze ugruntowanie w narodzie niemieckim — również i w Niemczech zachodnich — prawdy o granicy na Odrze i Nysie — jako granicy pokoju i przyjaźni między Niemcami a Polską.

W fabrykach i szkołach, w hutach i kopalniach, w uniwersytetach i urzędach, w domach i teatrach — wszędzie odbyły się w kwietniu wieloletnie wiece, zebrania, przedstawienia, odczyty, koncerty, pogadanki, wykłady itp. — obrazujące wszechstronne życie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne Polski Ludowej, jej osiągnięcia dotychczasowe i perspektywy rozwoju na przyszłość.

Na podstawie już obecnie widocznych wyników tej wielkiej, wkrótce po zakończeniu wojny rozpoczętej, akcji

Szczecińskie współzawodniczy z Poznańskiem w pracach wiosennych

Po województwach poznańskim i szczecińskim, jako trzecie zakończyło w dn. 24 bm. siewy zbóż jarych woj. gdańskie. Wszystkie gromady, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y z całą energią przystąpiły teraz do siewów strączkowych, okopowych, sudeńskich ziemniaków oraz zagospodarowania odlogów.

Meldunki z woj. szczecińskiego donoszą, że w szybkim i sprawnym przeprowadzeniu siewów, dzięki wzo rowej organizacji pracy, wyróżniły się spółdzielnie produkcyjne: Sikorki w pow. Nowogard, Niedzielska i Zalesie w pow. Gryfino, Ueziwo i Warzenie w pow. Szczecin, Bolesławice w pow. Chojna. Ponadto ofiarą pracą wyróżniły się załogi POM-ów w Nowogardzie, Myśliborzu i Dębnie.

Obecnie chłopci woj. szczecińskiego, współzawodnicząc z chłopami woj. poznańskiego, zwiększają tempo siewów strączkowych, okopowych oraz sadzenia ziemniaków, chcąc przedterminowo zakończyć całość wiosennych prac siewnych. (Pojm)

Z emigranckiej łączki

Wyjście już jest znalezione

Kilka tygodni temu przebywał w Londynie i rozmawiał z przedstawicielami emigracji w sprawie „odstąpienia” naszych ziem zachodnich Herr Freiherr Doktor Bolko von Richthofen, szefowy działacz neohitlerowskiich kół wysiedleńców. Emigranda co prawda łąga, że nieprawda, że nie podobnego, ale Herr Freiherr napisał obecnie artykuł w antypolskim piśmie „Der Schlesier”, w którym stwierdza, że

„falszowy jest pogląd, jakoby wszyscy przedstawiciele emigracji polskiej uporczywie stali na stanowisku linii Odra — Nysa.”

Tu trzeba uwzględnić, że pan baron delikatanie oszczędza swych kontrahentów — w rzeczywistości bowiem nie tylko niektórzy, jakby wynikało z cytowanego zdania, ale wszyscy emigranci — uporczywie stoją na stanowisku oddania linii Odra — Nysa.

Autor artykułu wskazuje, że zwłaszcza w ostatnim czasie nadchodzą wiadomości, potwierdzające jego nadzieje na dogadanie się z „Londynem”. Na podstawie swych rozmów z przedstawicielami polskiej emigracji oraz na podstawie wypowiedzi „znanych, dobrze poinformowanych osobistości” von Richthofen pisze, że co-

stwierdzić można na marginesie, że społeczeństwo niemieckie z pewnym, nieoczekiwanym dla nas, zdziwieniem zaczęło niejako „odkrywać” Polskę, nową Polskę: kraj i naród o długiej pięknej tradycji kulturalnej i wielkich osiągnięciach współczesnych, kraj i naród, o którym sąsiedzi naród niemiecki b. mało wiedział.

Przy głębszej analizie polsko-niemieckich stosunków kulturalnych okazuje się, że naród niemiecki, że wybitni nawet przedstawiciele niemieckiego świata intelektualnego zdumiewająco mało wiedzieli o polskiej kulturze, o istnieniu wielkiej literatury polskiej, wybitnych dzieł polskiego dramatu i komedii, plastyki, muzyki i architektury, że nie, albo prawie nie wiedzieli o dawnych i nowych osiągnięciach polskich z zakresu nauki i techniki.

Historyczny zwrot

Z analizy wynika też jasno, że kapitalizm i imperializm niemiecki poświęcały wiele sił i środków na to, by — w imię grabieżczych celów Drangu nach Osten — ukryć przed narodem niemieckim prawdę o narodzie polskim, by zdefiniować, wykosztować i sfalszować obraz Polski. I trzeba, niestety, stwierdzić, że cel swój imperialiści niemieccy osiągnęli — zwłaszcza: że międzywojenne rządy polskie nie uczyniły nic dla przeciwwstawienia się tej fałszalności.

Tym większa jest też zasługa tych niemieckich postępowych działaczy społecznych, polityków i pracowników kultury, którzy postawili sobie za cel nauprawienie krzywdy wyrządzonej dotychczas zarówno narodowi polskiemu jak i niemieckiemu przez stary, dziesiątki i setki lat trwające fałszowanie obrazu Polski.

I można też z satysfakcją stwierdzić, że ostatnio, w ciągu kilku zaledwie lat społeczeństwo niemieckie miało możliwość stosunkowo wszechstronnie poznać nasze osiągnięcia.

Zjawisko to jest, oczywiście, związane ściśle z całokształtem rozwijających się na nowych zasadach stosunków między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Historyczny zwrot w stosunkach polsko-niemieckich nastąpił w wyniku powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszego w historii na rodni niemieckiego postępowego, prawdziwie demokratycznego, pokojowego

DZIESIEĆ lat temu zmarł, powalony chorobą serca, Julian Brun — jeden z najwybitniejszych polskich komunistów, jeden z czołowych ideologów i publicystów KPP, wierny bojownik klasy robotniczej od początków swego świadomego życia. Był już niemłody, gdy umierał — ale ci, którzy go wtedy znali, usławiłymi sobie to dopiero po jego śmierci. Młody wydawał się zawsze, mimo siwych włosów. Młody — bo serce i siła entuzjazmu i wiara w zwycięstwo socjalizmu — pozostały w nim tak samo żywe i młode jak wówczas, gdy jako 15-letni chłopak został wyrzucony z gimnazjum za udział w demonstracji 1-majowej, jak wówczas, gdy nie wiele później przystąpił do SDKPIL.

W tym człowieku nie było nic z „rutyniarstwa” — tak jak nie z „rutyniarstwa” nie ma w zawsze młodej i zawsze pięknej sprawie, której służył, w sprawie, dla której od stulecia „proletariusze wszystkich krajów łączą się”.

Pierwsze wzięcie — Pawlak i Cytadela — w r. 1904. Udział w rewolucji 1905 r. Praca w Komitecie dzielnicowym SDKPIL na Pradze. Ponowny areszt, krótkotrwała „emigracja” w Krakowie, powrót do Warszawy — znowu Pawlak. 6 lat — do wybuchu pierwszej wojny światowej — na emigracji, w Paryżu i w Londynie. Okres wojenny spędza Brun w Bułgarii, gdzie współdziałał z rewolucyjną partią bułgarską „Tesniakow”.

Albowiem gdziekolwiek był Julian Brun, gdziekolwiek był ten pionier niemiecki — tam stawiała się jego własna, polska, rewolucyjna sprawa. Jednocześnie, nierozdzielnie patriotyzmu i internacjonalizmu — to była nie tylko naczelna zasada jego partii, zasada, którą, nawiasem mówiąc, wraz z innymi przywódcami partii wykładał i sam jasno formułował. To była prawda, którą przyjął za słuszną nie tyl o jego ro-

zum, ale którą żył niemal instynktownie, której sam był wcieleniem. Po wojnie wrócił do Polski, natchniony wstąpił do partii komunistycznej, wysunął się dzięki swym niezwykłym zdolnościom i zaletom charakteru na jednego z jej kierowników jako naczelny redaktor Centralnej Redakcji Partyniej a później członek KC. Potem — ponowne aresztowanie, wyjazd — na zasadzie wymiany więźniów — do ZSRR, stąd do Paryża; wydany w r. 1936 — wyjazd do Belgii, gdzie redaguje teoretyczny organ partii, „Nowy Przegląd”. Tu zastaje go wojna; aresztowany przez władze belgijskie i osadzony w obozie koncentracyjnym, ucieka z obozu i długą, okrutną drogą dostaje się do Związku Radzieckiego, przeżywając wówczas najtrudniejszy okres wojny z hitlerizmem.

Od pierwszego dnia Brun staje do pracy w polskich wydawnictwach ukazujących się w ZSRR, przemawia przez radio do kraju. Wie, że faszyzm musi ponieść klęskę. W czasie, gdy propaganda Goebbelsa zachłystuje się sukcesami hitlerowskich wojsk i podaje „dokładne daty” ostatecznego zwycięstwa, w czasie, gdy londyńska reakcja hamuje zapal narodu do czynnej walki, Julian Brun mówi do Polaków:

„Bandyci hitlerowscy mają gotowe plany doszczętnego spustoszenia krajów, które BĘDĄ ZMU-SZENI OPUŚCIĆ. Chcą oni obrócić kraje okupowane, w tej leż-bię i Polskę, w „strefę pustyni”. Jedyne energiczne i bezwzględne walka może udaremnić te zamysły wrogów. Zanim obrócą oni Polskę w „strefę pustyni”, trzeba by Polska stała się dla nich „strefą śmierci”.

Wielu miał polski ruch robotniczy wspaniałych ludzi. Sana-cja, gdy żyli, trzymała ich w więzieniach, a gdy nie żyli, nie pozwałała o nich mówić albo obrażać biotem ich nazwiska. Polska Ludowa przywraca teraz ich pamięć narodowi, bo naród ma prawo być z nich dumny.

I zawsze, gdy piszemy o którymś z naszych wielkich zmarłych — o Dzierżyńskim, Marchlewskim, Nowotce, Funderze, Brunie — powracają te same „dane biograficzne”: udział w rewolucyjnej organizacji, manifestacje, strajki, wzięcie, emigracja, praca na takim czy innym szczeblu organizacji, znowu wzięcie — itd. itd. Te same „dane biograficzne”, zdawałoby się, zawierające jakby pewną „monotonię”. Monotonia? Coż za wspaniałe bogactwo spraw i problemów, konfliktów i wzruszeń, przeżyć osobistych i poszukiwań ideologicznych zawiera takie życie, określone epokami, „tymi samymi” danymi biograficznymi!

Można sobie to wyobrazić, gdy się dziś czyta drobna zaledwie część tego, co Julian Brun na przestrzeni kilkudziesięciu lat swej działalności napisał.

Zagadnienia teoretyczne marksizmu-leninizmu, a był jednym z najlepszych ich znawców i umiał najbardziej „abstrakcyjną”, zdawałoby się, teorię tłumaczyć językiem polskiej rzeczywistości. Historia Polski i historia Europy; literatura i krytyka literacka; aktualne sprawy polskiego ruchu robotniczego, od jakiegoś lokalnego strajku — który umiał pokazać na tle ogólnych zadań i ogólnej sytuacji — do zagadnienia antyfaszystowskiego frontu narodowego w Polsce, z którym

umiał powiązać każdy lokalny strajk czy akcję.

Pisał ogromną ilość odczów, ulotek, artykułów, broszur, tez partyjnych. O „Tragedii pomyłek Stefana Żeromskiego” i wielkiej pracy o formowaniu się narodu w Rewolucji Francuskiej, poprzez wnikliwe, pisane namietnym językiem walki, analizy polityki polskiej burżuazji, polityki zdrady narodowej, aż do celnych, wzywających do konkretnych akcji ulotek — prawie wszystko to żyje, do dziś prawdą tak oczywistą, argumentami tak logicznymi i dźwigającymi wroga, głęboką teoretyczną, tak jasno i zrozumiale wyrażaną, a przy tym językiem tak pięknym, tak bogatym, że lektura tych arcydzieł publicystyki jest do dziś pasjonująca.

Mówi się o kimś, że „umie pisać”, że „ma”, „dobre pióro”. Nie w tym rzecz przecież. Nie o to chodzi, że ktoś ma umiejętność zręcznego formułowania. Umieć pisać tak jak umiał Julian Brun, to znaczy mieć jego siłę przekonań i jego wiarę w siłąność idei, której swe życie poświęcił, jego namietność przeżywania ludzkich a tym samym ogólnoludzkich, społecznych spraw, jego umysł i jego wykształcenie.

PRZY prawdę zwłaszcza, trzy podstawowe prawdy polskiego i międzynarodowego ruchu robotni-



czego formułował niezwykle dobitnie w swych licznych pracach Julian Brun. „Tylko Polska robotniczo-chłopska, o jaką walczą komunisti, będzie naprawdę niepodległą i zdoła się obronić przed wszelkim zaborem” — powtarzał stale na nowo. I druga, z tą pierwszą nieodłącznie związana prawda: że naturalnym, klasowym sojusznikiem polskiego proletariatu są siły rewolucyjne całego świata, w pierwszym rzędzie Związek Radziecki, pierwsze w świecie państwo, w którym rewolucja zwyciężyła. I trzecia, z tych dwóch niezbicie wynikająca: że rządy burżuazji są zawsze i wszędzie rządy zdrady narodowej, że rządy burżuazji gubią i zgubią Polskę. Głosił te prawdy ze szczególną siłą — i nawiasem mówiąc, z wspaniałym, polemicznym talentem — od najazdu Piłsudskiego na młody Kraj Rad, aż do wybuchu wojny 1939 r., i później, gdy zdrada burżuazji stała się już oczywista dla wszystkich.

„Bieg wypadków ujawnia istotę rzeczy: PRZECIWIENSTWO POMIĘDZY INTERESAMI KLAS PASOŻYTNICZYCH I INTERESAMI NARODU POLSKIEGO, przeciwnieństwo, które istnieje dziś tak samo, jak istniało w czasach rozbiorów i w dziejach walk powstańczych. Klasy posiadające nie wahają się wystawić na niebezpieczeństwo niepodległości własnego narodu, służąc sprawie reakcji społecznej, której międzynarodowym führerem jest Hitler. Triumf reakcji międzynarodowej grozi dziś, jak w przeszłości, zagładą Polski: JEJ BYT I PRZYSZŁOŚĆ ZWIĄZANE SĄ DZIŚ, JAK W CZORAJ, ZE ZWYCISTWEM LUDU NAD SIŁAMI REAKCJI. Mówiliśmy to zawsze, dziś możemy to wykazać i udowodnić niezbitymi faktami” — pisał Brun w 1937 r.

Wykazała to niezbitymi faktami historia Julian Brun nie dożył jej ostatniego, zwycięskiego rozdziału. Dziennikarstwo polskie, którego on jest jednym z najwspanialszych wzorów, uczył jego pamięć, nazywając swój dom jego imieniem. Dzień n. karze, gdy będą „czytali jego artykuły, pomyślał sobie zapewne — umieć pisać tak jak on! To nie wszystko: życie Juliana Bruna było takie, że pokolenie, które buduje Polskę socjalistyczną, pokolenie, które rośnie, na przykładzie Juliana Bruna, tak jak na przykładzie innych polskich komunistów, będzie miało pragnienie większe i szlachetniejsze: być takim, jak on.

Ed. W.

15—28 maja Festiwal filmów czechosłowackich

We wszystkich miastach wojewódzkich oraz w większych ośrodkach przemysłowych zorganizowany będzie w dniach 15—28 maja br. Festiwal Filmów Czechosłowackich. Nie ekran 25 kin festiwalowych wejdą następujące filmy: „Bój kończy się jutro”, „Mały partyzant”, „DS 70 nie wyrusza”, „Brygada szlifiera Karhana”, „Mistrz Alesz”, „Akcja B”. Na otwarcie Festiwalu przybędzie do Polski liczna delegacja przedstawicieli kinematografii czechosłowackiej.

Wilczek

państwa niemieckiego, a więc w wyniku powstania na naszej granicy zachodniej — po raz pierwszy w dziejach — państwa niemieckiego, dążącego do pokojowej, dobrosąsiedzkiej, przyjaźniowej współpracy z narodem i państwem polskim.

Prezydent NRD Wilhelm Pieck wielokrotnie podkreślał, że w nowych warunkach historycznych, w oparciu o ostatecznie ustaloną i wytyczoną granicę na Odrze i Nysie — stosunki niemiecko-polskie rozwijać się będą na zasadach szerokiej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej, na podstawach wzajemnego zaufania i przyjaźni.

W październiku 1949 roku, w piśmie do Prezydenta Piłsudskiego i Premiera Grotowskiego Prezydent Bolesław Bierut pisał: „Naród polski wita powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała ze zgubną i hańbiącą tradycją „marszu na wschód” i która uważa granicę Odrę i Nysę za granicę pokoju”.

Oto klimat moralno-polityczny, w którym w ostatnich kilku latach mogła się rozwijać polsko-niemiecka współpraca kulturalna.

Wszechstronna wymiana

Zawarta w styczniu br. polsko-niemiecka umowa o współpracy kulturalnej jest ujęciem w obowiązujące normy wszechstronnie rozwijającej się wymiany kulturalnej, która w ciągu ostatnich dwóch lat może pościć się nie lada osiągnięciami w akcji umasowienia wiedzy i prawdy o Polsce w Niemczech i o NRD w Polsce.

W okresie tym społeczeństwo niemieckie w NRD zaznajomiło się zarówno z dorobkiem historycznym jak i współczesnymi osiągnięciami narodu polskiego w stopniu znacznie większym niż uprzednio przez wiele dziesięcioleci.

Wystarczy przypomnieć, że w ciągu ostatnich półtora — od jesieni ub. roku do chwili obecnej — w N.R.D. bawilo kilkuset przedstawicieli polskiego życia naukowego i artystycznego, w tym wybitni polscy uczeni, literaci, muzycy, artyści, malarze, publicyści i dziennikarze, przedstawiciele ruchu zawodowego, kolekcjonerzy, młodzieżowi, amatorzy i zawodowi zespoły artystyczne, ekipy sportowe itd., itd.

Szczególnie liczny był udział przedstawicieli polskiego świata naukowego, społecznego i artystycznego w imprezach zorganizowanych w NRD w związku z tegorocznym Miesiącem Przyjaźni.

Z wyjątkowym rozmachem rozwinięła się w N.R.D. akcja tłumaczenia i wydawania utworów polskich pisarzy klasycznych i współczesnych (m. in. ukazało się w najbliższym czasie duży wybór poezji Mickiewicza).

W teatrach N.R.D. wystawiane są polskie sztuki teatralne i opery. Filmy pol-

skie cieszą się w Niemczech niesłabnącym powodzeniem. Bardzo popularna jest w N.R.D. współczesna polska muzyka, a zwłaszcza polskie pieśni masowe. Dużym zainteresowaniem cieszą się wszelkie polskie wystawy o tematyce artystycznej, społecznej lub gospodarczej. Zarówno prasa codzienna w NRD, jak i wszelkie periodyczne wydawnictwa fachowe poświęcają wiele miejsca i uwagi zagadnieniom polskim. Rozszerza się w NRD sieć lektoratów i kursów języka polskiego i co raz więcej studentów kieruje się na studia polonistyczne. Co raz szerszą i owocniejszą pracę organizacyjną wśród szerokiego mas w NRD przeprowadza Towarzystwo Zręczenia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich stosunków między Niemcami i Polską, ogólnie zainteresowane Polską Ludową, naszymi osiągnięciami ekonomicznymi, społecznymi i kulturalnymi, naszym wielkim rozmachem twórczym, naszym szybkim marszem ku socjalizmowi.

Błędne byłoby jednak przypuszczenie, że jedynie w NRD obserwuje się duże i wciąż wzrastające zainteresowanie Polską. Zjawisko to, aczkolwiek w stopniu oczywiście mniejszym, obserwujemy również w Niemczech zachodnich, gdzie — mimo nieustannej propagandy szowinistycznej imperialistów, mimo szczucia okupantów — społeczeństwo niemieckie coraz jaśniej sobie uświadamia, że w najżywościjszym interesie narodu niemieckiego leży pokojowe, przyjaźniowe współzycie i współpraca z narodem polskim, z Polską Ludową.

Duże zasługi w tej akcji ma Towarzystwo im. Helmuta von Gerlacha, które na terenie Niemiec zachodnich — mimo zastraszania, szyskan i terroru ze strony okupantów i ich płatnych lokajów niemieckich — głosi prawdę o Polsce i propaguje przyjaźń między narodem niemieckim i polskim.

Triumf hasła pokoju

Tegoroczny Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej ponownie wykazał jak popularne jest wśród szerokiego mas pracujących Niemiec hasło pokojowej, przyjaźniowej współpracy z Polską Ludową.

Masowe niemiecko-polskie manifestacje kulturalne zorganizowane w NRD z okazji Miesiąca, umacniając i pogłębiając przyjaźń między narodem niemieckim i polskim — są przykładem wspaniałego triumfu pokoju nad wojną, przyjaźni nad nienawiścią.

W interesie ogólnoludowego pokoju, w interesie ugruntowania przyjaźni między narodem polskim i niemieckim — naród polski będzie rozszerzać i pogłębiać wszechstronną współpracę z narodem niemieckim.

wo interesują zamierzenia pana Hallsteina i jego mocodawców, ciekawe będzie dowiedzieć się, co o tej sprawie sądzi londyńska emigranda.

Otóż oficjalny organ samego Białego Konia i Andersa, „Orzeł Biały”, pisze w n-rze 14 z 5 bm.:

„Sprzeczność? Paradoxy? Najnowszy z nich, to owa Europa po Ural, która należy wywołać zdaniem prof. Hallsteina, obecnego ministra spraw zagranicznych (m. in. ukazało się, że to po prostu nowe pruskie wydanie „Drang nach Osten”, czkawka po hitlerowskiego klimatu politycznego, ale...

Czy rzeczywiście bez wyzwolenia Europy aż po Ural istnieje jakaś szansa stabilizacji świata?

„Za naszą i waszą niewolę...”

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” w n-rze 49 z 26 II br doniósł lakonicznie:

„W raporcie z Egiptu tygodnika niemieckiego „Das Ufer” znalazłem następującą informację: — Straż przed kwaterą główną gen. por. Erskine trzymają polscy żołnierze z armii gen. Andersa, która walczyła na Monte Cassino. Można by pomyśleć, że to po prostu nowe pruskie wydanie „Drang nach Osten”, czkawka po hitlerowskiego klimatu politycznego, ale...

Jest to o tyle nieścisłe, że z uwag niemieckiego tygodnika wynika, jakoby w strefie Kanalu Sueskiego służył jakiś polski „Legion”. Natomiast jest tam w odczytaniu brytyjskiej pewna ilość polaków, tak samo zresztą, jak w oddziałach walczących z partyzantami komunistycznymi na Malajach.”

Sprostowanie „Dziennika Polskiego” dotyczy tylko zagadnienia, czy chodzi o „legion”, czy o „pewną ilość”. Co do samej sprawy organ reakcji emigracyjnej nie ma rzecy jasna, żadnych zastrzeżeń.

Przez stulecia walczyli Polacy na barwy kadłach całego świata, za naszą i waszą wolność. Ich bohaterstwo, ich krew

Hallstein pod naciskiem przerażonych kancelarii dyplomatycznych całego tzw. Zachodu szybko i zawiłe sprostował i tw. ja wypowiedział, ale czyż nie jest paradoksem, że to Niemiec właśnie pierwszy formułuje hasło „prawda, która leży u podstaw wszystkich naszych nieszczęść powojennych?”

Niemiec? Nazwałbym go pierwszym odważnym Europejczykiem...”

Pierwszym? Przesada, panowie! Drugim, drugim!

Pierwszym Europejczykiem był niejaki Adolf Hitler. To on pierwszy chciał „aż po Ural”, i „das neue Europa”, i po drodze wyzywał Polskę... Nie krzywdzić pamięci Hitlera!

Przelana za najpiękniejszą sprawę wolności i międzynarodowego braterstwa okryła chwałą imię Polski.

Dziś, wychowani w faszystowskiej szkole sanacyjnych oficerów, doprowadzeni do rozpacz swym położeniem bez wyjścia, jacyś Polacy walczą przeciw ludom Egiptu i Malajów. Przeciw ludom, które chcą nareszcie zrzucić z siebie ja rzmo krwawego imperialistycznego uścisku. Walczą w szeregach armii, która hitlerowskimi metodami morduje ludy prawie bezbrojne po to, by kapitał nie stracił prawa do zysków z kolonialnej eksploatacji.

Na swoich sztandarach powinni ci kondotyerzy hańbielnej sprawy wypisać hasło: „za naszą i waszą niewolę”. Ich udział w armii kolonizatorów okryje hańbą imię — Polski? Nie, nie Polski! Bo coż mają wspólnego z Polską Andersowie i Mikolajczykowie, agenci wszystkich imperializmów?

Propaganda a forsa

Z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (nr 66 z 18.III br.) dowiadujemy się o ciekawej, i bardzo charakterystycznej dla londyńskich „wózków narodu” sprawie.

W swoim czasie „Głos Ameryki” obwieścił światu, że dla uszczęśliwienia swych słuchaczy zwłaszcza w Europie Wschodniej organizuje filię na statku-rozgośnię, który będzie sobie pływał po

W walce o jakość produkcji

Jaka była i jaka będzie kontrola

Podniesienie jakości naszej produkcji i walka z brakorobstwem postawione zostały w roku bież. w rządzie wezwio- wanych zagadnień gospodarczych. Minister E. Szyr, referując zagadnienia Planu 1952 r. na zebraniu aktywów pracowników KC PZPR (dn. 9 stycznia 1952 r.), stwierdził:

„...przewiduje się zastosowanie w r. 1952 nowych środków w walce o jakość produkcji. W tym celu zosta- ją wydane odpowiednie przepisy ustawowe i ustalona odpowiedzialność bezpośrednich jak i pośrednich spraw- ców najgorszego marnotrawstwa su- rowców i złej pracy, jakim jest wy- puszczanie do obrotu towaru wy- brakowanego, zepsutego lub nie- trwałego”.

Sprawa postawiona została jasno, zde- cydowanie i bez niedomówień: ponie-

Z KRAJU

(Obsługa własna)

MECHANIK — PRYMUSEM

ŁÓDŹ. Na Uniwersytecie Łódzkim zakończył się kurs dokształcający dla produkcyjnych robotników i racjonalizatorów z łódzkich zakładów pra- cy, zorganizowany przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Wykła- dami byli wybitni naukowcy, profesorowie i docenci wyższych uczelni. Na kurs uczęszczali włók- niarze, metalowcy, obuwnicy i tram- wajarze. Prymusem został mechanik z Miejskiego Przedsiębiorstwa Ko- munikacyjnego — Jan Luczak.

MISTRZOWIE OGRODNICTWA

SZCZECIN. Miejskie Przedsiębior- stwo Ogrodnicze w Szczecinie pro- wadzi systematyczne szkolenie swo- go personelu ogrodniczego. Na kur- sie I stopnia przeszkolono 34 robot- ników ogrodniczych, a na kursie II stopnia, pierwszego roku rodzaju w Polsce, wyszkolono 25 podmiistrzów ogrodnictwa. Uczestnicy zapoznali się z najnowszymi zasadami hodo- wli, uprawy i konserwacji roślin ze szczególnym uwzględnieniem pro- dukcyjnych metod miczurinowskich.

Czarne plamy na CHPP

Po co tyle atramentu?

Dopiero w tym roku Centrala Handlo- wa — Przemysłu Papiernej (CHPP) zorientowała się, że zapasy atramentu na rynku są zbyt duże, że wystarczy atrament z fabryk państwowych, a zakła- dy drobnej wytwórczości powinny być się przestawić na inną produkcję. Reak- cja była spóźniona, bo spółdzielnie nar- bity już wiele dziesiątków ton, a maga- zyny Spółnoty tonęły w atramentcie. Spółnota zwróciła na to uwagę CHPP jeszcze w połowie ub. roku. CHPP przy- znała, że atramentu jest za dużo. Spół- nota zwróciła się wtedy do Min. Dro- bnej Wytwórczości, żeby skreśliło atrament z planów produkcyjnych III kwartału.

Ale jak na to zareagowała CHPP. Mi- mo uzgodnienia tej sprawy ze Spółnotą w liście do Min. Drobnej Wytwórczości wykazała „czarno na białym”, że ludzie ze Spółnoty nie znają potrzeb rynku, że atrament jest właśnie potrzebny i trzeba go dalej wytwarzać. Spółnota znów zwróciła się do CHPP, aby wskazała jej nabywcę atramentu. Nabywcę CHPP istotnie wskazała — gminne spółdziel- nie. CHPP posłała nawet dalej, ustaliła rozdzielnik tj. wysokość dostaw atramen- tu dla gminnych spółdzielni. Nareszcie kłopot z głowy — ucieszyła się Spółno- ta.

Lecz radość była przedwczesna. Gdy Spółnota zabrała się do wysyiki atramentu do sklepów wiejskich, okazało się, że jest on im niepotrzebny. CHPP bowiem... wyprowadziła Spółnotę — za- opatrzyła GS-y w pełny wybór własnych atramentów. Po wielkich targach CHPP

waż produkcja zlej jakości artykułów, puszczanie takich artykułów na rynek, jest najgorszym rządu marnotrawstwem dobra publicznego, a częstokroć nawet nosi cechy sabotażu gospodarczego, walka z tym zjawiskiem musi być bez- względnie i nieustępliwa.

Dobra kontrola—to dobra produkcja

Punkt ciężkości tej walki leży przede wszystkim w Kontroli Technicznej. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że zakłady produkcyjne, mające dobrze postawioną kontrolę techniczną, to zna- czy kontrolę, którą wykonują do- świadczeni fachowcy, z której decyzja leży się kierownictwo zakładu, — te zakłady mają dobrą jakość produkcji, braki są we właściwym czasie ujawnia- ne i n'e wychodzą poza zakład pracy.

Sprawa organizacji i działalności kon- troli technicznej w zakładach pracy i centralnych zarządach, została już daw- no wyzerpująco, w najistotniejszych za-łożeń, ustalona Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 12 maja 1950 r. Mimo to i mimo dalszych postanowień dotyczących kontroli technicznej (zarządzenie Przewodniczą- cego PKPG z dn. 11 czerwca 1951 w spra- wie regulaminu wynagradzania pracow- ników zatrudnionych w komórkach kon- troli technicznej oraz zarządzenia mini- strów resortowych w sprawach kontroli technicznej), sprawa jej funkcjonowa- nia, zarówno w zakładach pracy, jak i centralnych zarządach, pozostawała bar- dzo wiele do życzenia, a w wielu wy- padkach istnieć tylko na papierze.

Powody tego stanu rzeczy są różne, ale znakomicie ich większość sprowadzi- można do jednego mianownika: jest nim niedocenianie przez kierownictwo za- kładów produkcyjnych, a często i przez centralne zarządy, znaczenia i roli dzia- łów kontroli technicznej.

Kontroler do wszystkiego

O to np. mimo że Uchwała K.E.R.M. wyraźnie stwierdza, że „etaty ustalone dla organów kontroli technicznej nie mogą być wykorzystywane przez inne komórki organizacyjne”, w bardzo wie- lu zakładach pracy pracowników dzia- łów kontroli technicznej, a nawet kie- rowników tych działów, używa się do zupełnie innych prac, bądź narzuca się im dodatkowe funkcje, nie wpisane w kontrolę techniczną nie mające.

Np. w zakładach produkcyjnych C.Z.P. Wehlanego brakarzy i innych pracow- ników kontroli technicznej zabiera się bardzo często do naprawy krosien, na maszyny produkcyjne, a nawet wyzna- cza się im funkcje magazynierów itp.

Są wypadki, i to wcale nie odosobnio- ne (np. w C.Z.P. Cementowego), że w nie- których zakładach funkcja kierownika kontroli technicznej i kierownika pro- dukcji łączona jest w jednej osobie, w innych zaś zakładach na pracowników działów kontroli technicznej przerzuca się cały ciężar planowania i innych prac, które bynajmniej do nich nie należą.

Odnosi się wrażenie, że kierownictwo niektórych zakładów i centralnych zar- ządów traktuje działy kontroli tech- nicznej i ich pracowników jako „omni- busy”, lub jako „zło konieczne”. Czyni się ich odpowiedzialnymi za niedociąg- niecia w tym czy innym dziale, obsadza się dział Kontroli Technicznej nieodpo- wiednio (np. w jednym z zakładów pro- dukcyjnych Z. P. Artykułów i Tkanin Technicznych, wysuwano na kierownika działu kontroli technicznej... strażaka), ścina się etaty kontroli technicznej.

Efekt jest taki, że np. w Centralnym Zarządzie Przem. Ceramiki Budowlanej — Północ, na 57 zakładów, 15 zakładów nie ma obsadzonych stanowisk kontroli technicznej, a w innych zakładach istnie- je zaledwie jeden kontroler na 3 zmia- ny, to znaczy, że kontrola techniczna praktycznie nie istnieje tam w ogóle. Podobnie przedstawia się sytuacja w zakładach produkcyjnych C. Z. P. Ce- ramiki Budowlanej — Południe.

Dlatego też nikogo chyba nie zdziwi fakt, że największy odbióra produkcji tych zakładów — Nowa Huta — stwier- dzała przez swych rzeczoznawców, że nie otrzymuje w ogóle cegły i gatunku. Rzecz jasna, że gdyby kontrola tech- niczna w cegielniach funkcjonowała na- leżycie, sytuacja w zakresie jakości pro- dukcji wyglądałaby inaczej.

Dalszym faktem niedoceniania roli kontroli technicznej jest niewłaściwe (niższe), częstokroć wbrew wyraźnym postanowieniom Uchwały K. E. R. M. i zarządzeń PKPG, zaszeregowanie i pre- miowanie personelu kontroli; powoduje to trudności w pozyskiwaniu odpowied- nych pracowników dla tego działu.

Metryka towaru

Sprawa właściwego ustawienia dzia- łów kontroli technicznej w zakładach produkcyjnych, przełamania pewnych oporów psychicznych wypływających z zastarzałego konserwatywnego, nieuzasad- nionego antagonizmu lub błędnej inter- pretacji uchwały K.E.R.M. a wreszcie — sprawa wydania dalszych postanowień umacniających działalność kontroli technicznej, jest obecnie postawiona bar- dzo zdecydowanie przez PKPG, a w szczególności przez jej Departament Techniki.

Kilogram torfu—prawie kg węgla

Woj. warszawskie przegrało 1:2000

Gospodarkę na torfowiskach w woj. warszawskim powierzono jesie- nią ub. roku 62 gminnym spółdziel- niom. Miały one wydzierżawić tor- fowe łaki od ich właścicieli: rad na- rodowych, Funduszu Ziemi Dyrekcyi Lasów Państwowych oraz indywidual- nych gospodarstw chłopskich, przygo- tować sprzęt, sporządzić plany wy- dobycia, aby już wiosną zabrać się do pracy — do eksploatacji torfu.

Na specjalnej naradzie w dn. 19 bm. w Warszawie okazało się jed- nak, że GS-y przepały zimę i sprawa. Część GS-ów nie ułożyła się do- tychczas z właścicielami torfowisk i nie zawarła umów dzierżawnych, in- ne znów nie przygotowały sprzętu do mechanicznego wydobycia torfu. Np. GS w Ciechanowie zostawił w ub. roku maszynę na torfowisku. Maszyną zapadła się i GS stara się teraz o czołg lub ciągnik, żeby maszynę z błota wydo- być. GS w Kolibell mógłby odstąpić wó- zki i szyny do transportu torfu, ale tego dotychczas nie zrobił, choć inne GS-y na to czekają.

W rezultacie z 62 GS-ów, które od kwietnia miały wydobywać torf w woj. warszawskim — wydobyla tylko spół- dzielnia w Osiecku (pow. garwoliński) i to z mizernym rezultatem. Na 320 ton przewidzianych w kwietniowym planie, GS Osieck wydobyl do 19 bm.... 5 ton.

Jest to zresztą jedyna realna po- zycja wydobycia w okresie 18 dni kwietnia w całym województwie, które planowało w tym miesiącu wy- dobyć 16.200 ton. Pozycja, która wy- nosi pół promille wykonania planu. Przegrano 19 dni pogodnych, sprzy- jających wydobyciu torfu.

Zaniedbania i błędy w dotychcza- sowej organizacji wydobycia torfu można jeszcze i trzeba odrobić. Na- leży to przede wszystkim do gmin- nych i powiatowych rad narodowych. Właśnie rady powinny zainteresować się działalnością GS-ów, roztoczyć nad nimi opiekę i okazać potrzebną pomoc. Bo każdy kilogram torfu to prawie kilogram węgla. (ig)

Barczo istotne znaczenie dla zagad- nienia kontroli technicznej będzie mia- ło również zarządzenie PKPG (opraco- wywane obecnie), normujące sprawę obowiązku umieszczania znaków kon- trolnych na artykułach obrotu towaro- wego lub wydawania świadectw kon- trolnych dla artykułów sprawdzonych przez kontrolę techniczną. Zapewni to właściwą klasyfikację jakościową arty- kułów, jak również pozwoli na nieza- wodne zidentyfikowanie osób odpow- iedzialnych za ocenę towaru.

Istnieją również i inne trudności w niektórych gałęziach produkcyj- nych, np. w C. Z. P. Bawehlanego brak aparatur pomiarowych, ustalających ja- kość przędzy, brak lub niedostateczne wyposażenie laboratoriów badawczych (np. w C. Z. P. Dziewiarskiego i C. Z. P. Ceramiki Szlachetnej); brak też w wie- lu wypadkach norm i warunków tech- nicznych oraz przepisów dotyczących procesów technologicznych, a więc tej dokumentacji, która jest niezbędna dla właściwej oceny produkcji gatunkowej.

Jakkolwiek sprawy te są niewątpliwie istotne dla prawidłowego funkcjonowa- nia kontroli technicznej, to jednak zawa- sze najważniejszym jest i pozostanie c z ł o w i e k. Od jego pracy, od jego fachowości, od jego postawy, od jego ustośunkowania się do ciążących na nim obowiązków zależy w decydującej mie- rze to, czy kontrola techniczna będzie tylko czczą formalnością, czy też tym, czym być powinna: skutecznym narzę- dziem ekonomiki socjalistycznej w wal- ce o jakość produkcji.

I dlatego pracownik działu kon- troli technicznej musi mieć pełne po- parcie i zapewnioną współpracę za- równo kierownictwa zakładów, jak i tych, którzy za jakość produkcji są przede wszystkim i bezpośrednio od- powiedzialni — majstrów zakładow- ych.

T. D.

Studenci medycyny czekają na podręczniki

Dużo czasu zabraly studentom V kursu medycyny poszukiwania w warszawskich księgarniach skryptu pt. Bogdanowicza pt. „Choroby zakaźne wieku dziecięcego”. Skrypt ten jest im konieczny potrzebny do przygotowania jednego z egzaminów dyplomowych.

Sprawy te wyjaśniliśmy w kierowni- ctwie Państwowych Wydawnictw Le- karskich w Warszawie. Wspomniany po- dręcznik jeszcze się nie ukazał, ale jest już w przygotowaniu. Na półkach księgar- ni pojawi się, niestety, dopiero w prze- wcu br. Termin ten jednak jest dla stu- dentów niewygodny, gdyż egzaminy będą się odbywać wcześniej. Gdyby Państwo- we Wydawnictwa Lekarskie mogły przy- spieszyć wydanie podręcznika, spotkałyby się z wdzięcznością studentów. (Cen.)

Echa naszych spostrzeżeń

DOBRA WIOSNA — PO GORĄCEJ ZIMIE

Gorąca była towarzysząca zima w szty- doliwieckich kamieniołomach. Spowodowała ją nie tylko wyjątkowa praca dla warszaw- skiej MDM, lecz także... niedostateczne zmechanizowanie wydobycia płaskowca.

Pisaliśmy o tym w raporcie pt. „Go- racza zima w kamieniołomach”. W odpo- wiedz przysłał nam list do Min. Prze- mysłu Lekkiego wyjaśniający, że „raport okazał dużą pomoc dla właściwego i na- tychmiastowego zajęcia się sprawą”. Spra- wa Sztydoliwieckich Zakładów stała się przedmiotem konferencji w PKPG, w której rezultacie Zakład otrzymał: koparkę, spyracze, pompy, dźwigi, wózki i kom- presor.

Ministerstwo podkreśla że nasz repo- rtaż „posłużył do jeszcze większego zmobilizowania zainteresowanych pracowników do okazania jak najdalej idącej pomocy zakładowi w Sztydolicu i umożliwienia wykonania przez jego kolektyw zobowią- zanych podjętych z okazji 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i świata pracy i maja i tym samym dostarczenia przed termi- nem materiałów koniecznych dla MDM”.

Doczekał się także zatwierdzenia pro- jektu inż. Biakowskiego. W roku 1953 ka- mieniołomy w myśl tego projektu zosta- ły przekształcone w prawdziwie socja- listyczny zakład.

W SPRAWIE

„CIENIE NA PLAKATACH”

W odpowiedzi na nasz felieton z dnia 23 lutego pt. „Cienie na plakatach” Centrala Wynajmu Filmów pisze:

„W porozumieniu z twórcami plakatów do filmu „Cienie na torach” oraz do filmu „Alarm” stwierdzamy, że plakaty zawie-

Z ekranów stolicy

WILHELM PIECK

Scenariusz i reżyseria — Andrew Thorndike. Muzyka — Hans Eisler. Tekst komentarza — Fritz Erpenbeck i Fedor Pappé. Zdjęcia — Walter Fehdmer i sześciu innych operato- rów. Montaż — Ella Ulrich. Produ- cja — „DEFA”.

Wytwórnia filmowa NRD — DEFA — zrealizowała pierwszy dokumental- ny film o charakterze historyczno- biograficznym. Filmem tym jest „Wil- helm Pieck”. Szedł on na naszych ekranach tylko przez dwa dni, jak wszystkie inne filmy NRD, wszystkie w okresie aktualnego „przeglądu filmów niemieckich”, urządnego u nas z okazji odbywającego się w NRD Międzpa. Przyjaźni Polsko- Niemieckiej. W maju „Wilhelm Pieck” wróci na ekrany nasze na dłużej.

Ten dokumentalny film, oparty o autentyzm fotografii, zdjęć filmo- wych, materiałów prasowych i inne dokumenty, nie jest tylko kronikar- skim zyciorysem pierwszego oby- watela Niemieckiej Republiki Demo- kratycznej. Autorzy scenariusza rzu- cili koleje życia i działalności Wilhel- ma Piecka na bogate, szeroko rozpra- cowane tło prawie 50 lat nieprzerwa- nej walki, jaką toczył rewolucyjny niemiecki ruch robotniczy w czasach cesarstwa, republiki weimar- skiej i wreszcie — hitlerizmu.

Film unaoacza więc i dokumentu- je, jak mocno związane było życie dzisiejszego Prezydenta NRD z ży- ciem mas robotniczych, jak wielnie przez okres półwiecza strzegł on stu- szej linii politycznego ruchu robotni- czego, jak nieomylnie zmierzał ku dzisiejszej pokojowej i demokratycz- nej republice niemieckiej.

Uroczystości, związane z 75 rocz- nicą urodzin Wilhelma Piecka (ob- chodzone je w r. ub.) stanowią punkt wyjścia akcji filmowej. Przez ekran przesuwają się obrazy chwały i zwy- cięstwa idei rewolucyjnej i — Wil- helma Piecka. Od tych dni zwycię- stwa, które koronują pracovitą i męż- na drogę życia, film cofa się do po- czątku tej drogi, do młodości Piecka.

Od chwili, gdy jako kilkunastoletni chłopiec nawiązuje kontakt z klaso- wym ruchem robotniczym, patrzymy kolejno na etapy tego niestruzonego żywota. W 1895 roku dziewiętna- stoletni stolarz, Wilhelm Pieck, staje się członkiem zorganizowanego, klaso- wo uświadomionego ruchu robotnicze- go. Jest jednym z pierwszych uczni- dów szkoły partyjnej w Berlinie. W szeregach lewego ugrupowania socja- demokratycznej partii Niemiec, ugru- powania, któremu przewodzi Liebk- necht i Róża Luksemburg, walczy Pieck przeciwko imperialistycznej wojnie 1914 roku, mimo prześlado- wań rozpętanych przez cesarską po-

raja błędy natury rzeczowej, wynikające z niedopatrzenia całości kompozycji. Błędy te jednak wobec wysokiej wartości arty- stycznej i atrakcyjności plakatów nie dy- kwalifikują, naszym zdaniem, całości dzie- ła.

Felieton w „Życiu Warszawy” zwrócił naszą uwagę na spostrzegawczość widów i wskazał na konieczność kontroli szczegó- łów wykonania plakatu. (Ibils)

A o to właśnie chodziło. (Ibils)

RADIO

na dzień 29 kwietnia 1952 r. (wtorek)

Na fal 1322 m. Program dnia 6.05 15.25 Władomości 5.05 6.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00 5.20 Koncert 6.10 Wszelchnia Radiowa 6.30 Pleśni o pokoju 7.20 Muzyka 7.50 Ka- lendarz radiowy 8.00 Aud. dla klas star- szych 8.20 Aud. dla klas starszych 8.20 Utwory Fr. Schuberta 8.40 Koncert 10.30 Kon- solistów 10.55 „Wiosna” — odd. opow. J. Bo- cheńskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Preludia Klaudivia Debussy’ego 16.40 Muzyka 17.00 Skrzyn- ka ołnina P. B. w opar. T. Krzemienia 17.15 „Notatnik radcy” 17.25 Z cy- klu: „Historia muzyki polskiej” J. Eisner (cz. II) — aud. st. muz. 18.00 „Mikrofonem po kraju” 18.20 BOLESŁAW BIERUT — ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ 18.35 Klasyczne sonaty na woloncelce 19.00 Koncert 19.45 Aud. dla wś. 20.30 NARÓD PIERWSZEMU OBYWATELOWI 20.45 Białoruskie pieśni ludowe 21.00 „ODEZWA NA MURZE” — SŁUCHOWISKO WY SZTUKI ANNY SWIRSZCZYŃSKIEJ 22.25 BEETHOVEN — Sonata na fortepian i skrzypce nr 10 (G-dur).

licję. W roku 1918 jest jednym z za- łożycieli Komunistycznej Partii Nie- miec i jednym z członków jej Ko- mitetu Centralnego.

Po bestialskim mordzie, popełnio- nym przez reakcję na Liebknech- cie i Luksemburg, pracuje Pieck ramie w ramie z Thaelman- nem, jako przewodniczący ber- lińskiej organizacji partyjnej. Nie- mordowanie walczy przeciwko impe- rialistom i junkrom, przeciwko ro- snącemu siłom faszyzmu. Ostreza, że faszyzm gotuje nową, drugą wojnę światową, która wciągnie Niemcy w otchłań ofiar, cierpień i nędzy.

Po zwycięstwie Hitlera zdelegali- zowana partia komunistyczna schod- ła na podziemia. Pieck musi uchodzić za granicę, gdzie jednak nie traci kontaktu z towarzyszymi w kraju. Wraca po klęskę hitlerowskiej, by w zmienionych warunkach ustrojowych stanąć do budowy nowych, demokra- tycznych Niemiec.

Film nową serią dokumentów oba- zuje dalej najważniejsze etapy tej bu- dowy: usunięcie junkrów i podgza- my wojennych, demokratyczna refe- rmy nauczania, połączenie partii ej- al-jedemokratycznej i komunistycznej w Socjalistyczną Partię Jedno- ję Niemiec, dalej — powstanie w pa- dzierniku 1949 r. Niemieckiej Repu- bliki Demokratycznej i wreszcie wy- bór Wilhelma Piecka na pierwszego prezydenta tej Republiki.

Finał filmu przeprowadza znu- dokumentalnie porównanie pomiędzy rzeczywistością Niemiec Zachodnich i NRD. Tam odywają idee imperia- lizmu niemieckiego, grasują jawnie podżegacze wojenny, do władzy wró- cił „królowie” przemysłu wojennego, groźne rysuje się niebezpieczeństwo nowej, trzeciej wojny światowej. W NRD — Wilhelm Pieck stoi w pier- szym szeregu tych, którzy walczą o pokój i ugrontowanie sprawiedliwego ładu społecznego, zjednoczenia z wiel- kim światowym obozem pokoju, po- czeń nierozterwalną przyjaźnią z Związkiem Radzieckim.

„Takiej oczywiście niemieckiej służby całym swoim życiem Wilhelm Pieck, wielki syn narodu niemieckie- go” — mówią nam ostatnie słowa komentarza tego filmu.

Realizacja filmu jest dziełem lit- nego zespołu niemieckich filmowców. Układ wybranego materiału history- cznego i dokumentalnego jest tak znakomity, że daje on w rezultacie świetnie udujamtowaną opowieść historyczną — biograficzną. Opowieść, która pozwala widzowi nie tylko po- znać bliżej postać wielkiego czło- wieka i zrozumieć drogę jego walki, le- nadto — wprowadza nas w historię tego politycznego obozu niemieckie- go, który niestrudzenie, za cenę wielu ofiar i istnień ludzkich, przeciwsta- wiał się czynnie imperializmowi i o- dzimej reakcji, walczył z przemo- junkrów, kapitalistów, hitlerowców i — dziś zwycięski — walczy dalej z imperializmem.

Trzeba podkreślić doskonałą robotę techniczną filmowców niemieckich w tym pierwszym ich dokumentalnym filmie tego typu. Dobór dokumentu- bogaty, zdjęcia doskonale, montaż staranny, a komentarz słowny rzetel- ny i oszczędny. R.M.



Prühl uświadomił sobie jej obecność, drgnął ramionami, ale nie odwró- cił się. Stała na progu z rękami założonymi pod piersiami, które unosiły się urywającym oddechem i wpijała w nich nieruchome, wodniste niebieskie oczy.

— Walter, czego sobie życzysz ci panowie? — spytała zduszonym głosem Odpowiedział jej przez ramie: — Jeszcze nie wiem. Nie będzie to nic przyjemnego.

— Pójdźcie tu, proszę — zawołał do niej Bagar. Zbliżyła się do nich, powłócząc nogami; było słychać jej oddech gwizdzą- cy w tchawicy. Bagara ogarnęło jednocześnie współczucie i wstręt. Obaj chłopcy porzucili pracę pod szopą; stali teraz na środku podwórka i z gło- wami pochylonymi do przodu siedliłi, co się będzie działo.

— Przykro mi — zaczął Bagar powoli i z wahaniem — że muszę wam to powiedzieć, ale nie ma rady. Wasz majątek tak jak i inne jest skonfi- skowany, ponadto wasz mąż dopuścił się przestępstwa. Musicie się na tym- miast wyprowadzić.

— Jak to natychmiast? — spytała kobieta.

— Najdalej za dwie godziny musicie opuścić mieszkanie. Wolno wam za- brać ze sobą jedynie osobiste rzeczy, wasze, męża i dzieci. Najwyżej po- pięćdziesiąt kilo na osobę. Wszystko poza tym musi tu pozostać.

— Jest to trochę za mało czasu — powiedziała kobieta i twarz jej po- czerwieśniała z podniecenia.

— Nie ma rady — odparł Bagar.

— Spodziewałam się tego — powiedziała urywającym głosem. — Stale się

spodziewałam, gdy zabrali Fritza.

Zadyszała się, mówiła z trudem, jakby każde następne słowo miało już być ostatnim i do reszty pozostawia ją oddechu. Wodniste oczy wystąpiły z oczodołów, jak przy ataku duszności. Wydawało się, że wreszcie nadeszła chwila, kiedy musi wypowiedzieć dużo ukrywane, dręczące myśli, kiedy

nie słowa, ale niewypowiedzenie ich spowodowałyby jej śmierć. Jej ciężkie, opuchnięte zakażone ręce oderwały się od wzdętego brzucha i poruszały się niespokojnie z góry na dół w rytmie jej oddechu.

— Spodziewałam się tego, jak człowiek spodziewa się śmierci. Spodziewa się, ale nie chce umierać. Kto nam sprawił te wszystkie udręki? Dlaczego mój najstarszy gnije gdzieś w obecnej ziemi, a tamci dwaj (wskazała obu chłopców, którzy stali z głowami pochylonymi, jak dwa kozyły przygotowa- ne do ataku) nie mogli doczekać się chwili, aż pójdą mordować?

— Anne — Marie — wybuchną Prüll — milcz!

Odwrociła do niego twarz, skreconą skurczem wściekłości, nabrzmiałą i poźółkłą jak cytryna.

— Już dosyć długo milczałam! — syknęła. — Milczałam, a wyście mó- wili i decydowali: I oto są rezultaty. Spójrz tylko. Spójrz, co ze mnie zo- robiło to milczenie i żal. Spójrz, coście zrobili nam wszystkim. Dzisiaj się, że nas tu nie chcą? Ja nie. Ja bym też u siebie nie ścierpiła kogoś, kto by mi sprowadził do domu morderców moich własnych dzieci. A wy spro- wadziliście ich, ty Fritz i wszyscy, którzy krzyżeli z wami. Zrobili morder- ców z naszych synów i uczyli ich zabijać tych ludzi, dziś już nikt nie wie dlaczego. A teraz chcąc nie chcąc musimy za to płacić, musimy! Tegociście chcieli! Nie! Chcieliście być panami całego świata, a w rezultacie wszyscy będziemy żebrakami, bez dachu nad głową!

Zamilkła, tylko jej charczący oddech gwizdał, a ręce opuszczone wzdłuż otwłych bioder zaciskały się i rozwiarały. Walter Prüll słuchał z wykrzy- wionymi wargami, nieruchomo jak słup. Gdy umilkła, powiedział:

— Skończyłaś wreszcie? Wygadałaś się? Szkoda, żeś się nie udławiła własnymi słowami. Gdyby tu był Fritz, nauczyłyby cię, jak się ma zachowy- wać niemiecka kobieta.

Anne — Marie machnęła tylko pogardliwie zmęczoną ręką. Nabrzmiała po liczki opady, twarz zwiotczała i straciła wszelki wyraz: zostało w niej tyl- ko śmiertelne znużenie. Jedynie wypukłe, blade oczy patrzyły z resztkami poprzędnego blasku.

— Mówiłam — odezwała się — ale tu słowa już nie pomogą. Chodź po- móż nam pakować.

— Macie dwie godziny czasu — powiedział Bagar. — Przykro mi, ale żeby wasi ludzie tak myśleli jak wy, moglibyście sobie zaoszczędzić wielu żmierzów.

Pokręciła głową, jakby nie przyjmując współczucia Bagara i powolnym, kółczącym krokiem ruszyła do domu. Starszy z chłopców poderwał się ze swego miejsca i zastąpił jej drogę. Staną na szeroko rozstawionych no- gach i podparł się rękami w bok:

— Nigdzie nie pójdziesz, słyszałeś — krzyknął. — Nigdzie! Niech ci

spróbują nas wyrzucić! Walter Prüll odwrócił się i spojrział na chłopca z zainteresowaniem. Po- chylona jego głowa wyprostowała się i wysunęła z podniesionych ramion. Brwi się ściagnęły. Bagar wsunął rękę do kieszeni i cisnął rewolwer. Wier- centy Postawa wyjął fajkę z ust i pochylił się ku przodowi. Gruba Anna- Marie przepastliwa niezdecydowanie na opuchniętych nogach i trochę się zachwiała. Jej lekko pochylona głowa poruszała się z boku na bok jakby czegoś szukając. O krok przed nią leżało na ziemi ciężkie, metrowe polsko- takie, jakim się pali w chlebowym piecu. Ten, komu wypadło z przednie- nej nareczy, zostawił je tu obłożnie. Schyliła się po nie powoli, oddech uciekał jej z głośnym charczeniem z utrudzonych płuc. Ujęła polano i po- niosła się z takim samym wysiłkiem, z jakim się schylała. Chłopiec śledził jej ruchy nieruchomym, wytrzeszczonymi oczami. Wyciągnęła przed sobą ten kawał drzewa, biało świecący w słońcu i powiedziała głucho:

— Marsz! Idź zapakować swoje rzeczy!

Chłopak skurczył się i bez słowa ruszył do mieszkania. Jego brat postać za nim długim, kanciastym krokiem, wyrażającym resztki buntu. I Walter Prüll się poruszył, jak gdyby wyciągał nogi z głębokiego błota i poszedł swymi bratanekami. Anne — Marie zwróciła się do Bagara:

— Chce pan pójść zobaczyć, co będziemy zabierać?

Bagar potrząsnął ręką przecząc.

— Powiedziałem pięćdziesiąt kilo na osobę. Możecie zabrać co chcecie.

Wincenty Postawa odetchnął głośno, jak człowiek, którego uwolniono

z duszącego uścisku.

— Tfu, jakie to było przykre! Do śmierci

Dzień Radomia

ZARZĄD Miejski ZMP organizuje eliminacje miejskie chórów, zespołów tanecznych i recytatorskich istniejących przy zakładach pracy oraz szkołach. Eliminacje odbędą się w Pow. Domu Kultury w drugiej połowie maja.

W NAJBLIŻSZYM czasie wydział gospodarki komunalnej przy prez. MRN przystępuje do rozbudowy sieci wodno-kanalizacyjnej. Nowe odcinki wodociągów będą ułożone na ulicach: Glinianej, Ciemnej, Obrońców i Niecgiej.

UZUPEŁNI braki zespół świetlicowy rejonu przemysłowego, który otrzymał dotację pieniężną. Pozwoli to na wzmocnienie działalności artystycznej.

NOWOŚCIĄ w sprzedaży są damskie portfele z kretynu, piórnik ceramiczny, oraz specjalne okładki do książek ze skóry i tkanin.

SETNA audycja radiowęzła radomskiego przypada na dzień 28 b.m. Redakcja radiowęzła szkuje na ten dzień specjalną wieczorową audycję. (z. h. koresp.)

20 i 30 BM. oraz 2 i 3 maja przy ul. Świerczewskiego 9 odbywać się będą w Radomiu w godz. od 12 do 16 zapisy dzieci w wieku od lat 5 do 14 do ogródka Jordanowskiego przy ul. Świerczewskiego.

Młodzi odzieżowcy i ich nauczyciele w czynie pierwszomajowym

Codziennie napływają zobowiązania produkcyjne i społeczne, podejmowane dla uczczenia Święta Pracy.

Młodzież szkolna technikum przemysłu odzieżowego w Radomiu oraz szkoły zasadniczej postanowiła nie tylko przepracować dodatkowo w warsztatach 1546 roboczogodzin, co w przebiegu dnia dało wartość 1113,12 zł, ale podnosić poziom zdobywanej wiedzy przez sumienne przychodzenie na lekcje i gorliwą naukę.

Wszyscy nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i związanych z zawodem, w celu podniesienia wyników nauczania pomagają młodzieży w godzinach dodatkowych zajęć lekcyjnych usunąć braki w nauce deklarując też po dwie godziny tygodniowo na przygotowanie pomocy naukowych. Czyn nauczycielstwa obejmuje około 1500 godzin wartości ponad 6000 zł. Administracja, pracownicy umysłowi i fizyczni zadeklarowali 780 rob.

Zarząd budowlanych w Radomiu wykonał plan kwartalny w 130 proc.

Zarząd budowlanych w Radomiu wykonał początkowy plan kwartalny w 130 proc. Jest to zasługa poszczególnych załóg, które przekraczając normy od 151 do 220 proc., chlubnie wykonały swe zadania. Wykonanie z nadwyżką planu kwartalnego w I okresie, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, tymbardejsko podkreśla ofiarną pracę załóg Radomia, Wierzbicy i innych.

Przy realizowaniu swych zadań wyróżnił się kier. bud. ob. Jerzy Warchol z KB-1. (Kazet)

Zawszad i o wszystkim

PRZYGOTOWANIA DO 1 MAJA
OPCZNO. Komitet organizacyjny obchodu 1 Maja zabrał się z zapałem do pracy. Powołano sekcje artystyczną, dekoracyjną i sportową, które opracowały dokładny plan uroczystości. Sekcja dekoracyjna przystąpiła już do przybierania miasta transparentami. Wiele sklepów ozdobiło też już swoje wystawy. W dniu święta odbędą się wiele ciekawych imprez sportowych, oraz zabawy ludowe. Mat. Tad. koresp.

DOBRE BĘDĄ SPEDZĄĆ CZAS KOZIENICE. W Janikowie (pow. Kozienice) otwarto wzorcową gminną świetlicę. W czasie uroczystości, przed stawieniem koła ZMP w Janikowie — w imieniu zetemowskiej młodzieży gromady — podjęła zobowiązanie

Zarząd sekcji pływakkiej Stali-Ostrowiec

Kierownik ogólny — inż. J. Sitarski, kierownik techniczny — W. Zarzycki, kier. admin. — T. Siporski, sekretariat — B. Kierszowa, J. Muchowa, Z. Bajek, skarbnik — W. Wolowcowa, Skalska, gospodarz — Zawadzki, członkowie — A. Kiersz, W. Romanowski. (W. Z. kor.)

CO GDZIE?

Radom
Teatr im. St. Zeromskiego — „Tak będzie” — Simonowa, o 15 i 19
KINA
Baltyk — „Arinka”, prod. radzieckiej
Hel — „Śpiewak niezłany”, prod. francuskiej

APTEKI
Spół. apteka nr 7 (Zeromskiego 5) i 14 (Świerczewskiego 46)
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

WYSTAWY
Muzeum — Nowotki 12 nieczynne
Kielce
Teatr im. St. Zeromskiego — „Trzydzieści srebrników”

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 3-B-17812

Młodzież Sandomierszczyzny przygotowuje się do Złotu Młodych Przetodowników

W związku z przygotowaniem do Złotu Młodych Przetodowników — Budowniczych Polski Ludowej (który odbędzie się w Warszawie w dniach od 20 do 22 lipca br.) — odbyła się w Sandomierzu powiatowa narada aktywu ZMP, poświęcona omówieniu zadań przedziłowych.

W ożywionej dyskusji młodzież Sandomierszczyzny zgłosiła powzięte już zobowiązania zlotowe, jako wyraz sprężystości organizacyjnej i dużego zainteresowania się Złotem.

— Złot przyczyni się u nas do zwiększenia liczby przetodowników pracy w zakładach, w szkole i na wsi, do wzrostu ilości aktywności, członków i kół ZMP — powiedział Antoni SOCHA z Klimontowa. W Cynie zlotowym zbudujemy w naszej gminie 4 boiska sportowe, w tym 2 boiska w gromadach, gdzie nie ma kół ZMP, by w ten sposób pobudzić do aktywności młodzież niezorganizowaną.

— Kolo nasze przy GS-le — mówi Bolesław HANDZIOROWSKI z Jurkowie — zobowiązałem się wziąć czynny udział w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Julianowie. Prócz tego odczytuję opiekę nad pracującymi koła ZMP w naszej gminie, zbudujemy boiska sportowe w gromadach, gdzie nie ma naszej organizacji, a nasze 3 zespoły artystyczne w Smardynie i Obłoboczu przygotowują się do eliminacji przedziłowych.

— Zobowiązaliśmy się — oświadczył Józef MARZEC z Obradowa — oczyścić 100 m. rowów odpływowych, wykonać instalację elektryczną do oświetlenia ulic naszej wsi i z własnego funduszu opłacić rachunki za zużycie energii elektrycznej. Przetodujemy do wystawienia u siebie 1 w

— Uporządkujemy w szkole mapy — mówił STANISŁAW MACIAS ze Staszowa — zbudujemy boiska sportowe, przetodujemy do wystawienia 3-aktową sztukę na wyjazd do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. W ramach spółzawodnictwa międzyklasowego urządzamy w świetlicy co niedzielę występy artystyczne, nawiązujemy łączność artystyczną ze świetlicami wiejskimi i pomagamy im w pracy kołom wiejskim ZMP.

— Zetemowskiej z koła miejskiego w Staszowie — oświadczyła JANINA LACHOWSKA — uporządkują plac przed pomnikiem Kościuszką, pomogą budować boiska dla LZS-u, zalesia 2 ha nieużytków, zaś cała młodzież Staszowa zalesi 15 ha nieużytków.

— Nasz LZS — mówi MARIA ROZYCKA z Bogorii — w rozgrywkach

„MOCNY KIEROWNIK”
Kierownikiem hotelu robotniczego w nowopowstającej cementowni jest popularny bokser Włókniarz wagi ciężkiej Kosiowski. Jak żartobliwie powiada jest to „mocny kierownik”.

M. KAPIAK ZNOWU KRĘCI

Znany kolarz M. Kapiak znowu „kręci” pracując w transporcie w Wierzbicy. Ten doskonały niegdyś kolarz jest obecnie kierowcą samochodowym.

— Lubię szybkość (tym się odznaczał będąc zawodnikiem — red.), ale co, na takiej podziurawionej szosie trudno dodać gazu — mówi nie bez racji.

WZYWAMY SZACHISTÓW

Wśród budowniczych Wierzbicy jest wielu dobrych szachistów. Chcielibyśmy sprobować swych sił z graczami radomskimi. Proszą oni Stal o nawiązanie kontaktu w tej sprawie z kierownikiem świetlicy w Wierzbicy i zorganizowanie rozgrywek, które mogłyby odbyć się po 1 maja.

POTRZEBNY BAR MLECZNY

Wielu robotników Wierzbicy tęskni za potrawami mlecznymi. Istniejąca stołówka obliczona na żywienie setek osób nie może zaspokoić tych pragnień pracowników budowy. Koniecznym więc jest zorganizowanie baru mlecznego. (d.)

W góry po wypoczynek i zdrowie

Młodzież z Technikum Mechanicznego im. Kilińskiego w Radomiu spędzi tegoroczne wakacje na obozie w górach. Obóz ten będzie miał charakter wypoczynkowy z tym jednak, że uczestnicy jego przygotowywać się będą do zajęć pozalekcyjnych, oraz brać udział w pracach społecznych.

Mimo, iż od lipca dzieli nas jeszcze dwa miesiące, młodzież, dyrekcja szkoły i organizacja zetemowska starannie już przygotowują się do zorganizowania obozu. Usualono więc skład osobowy kierownictwa, oraz wytypowano uczniów, którzy swym nienagannym sprawowaniem, oraz dobrymi postępiami w nauce, zasłużyli na wyjazd. Przygotowano 12 namiotów, łóżka, sprzęt kuchenny, sportowy, elektryczny, radiofoniczny i inny. Opracowano też dokładny plan zajęć obozowych. Młodzież podzielona będzie

na grupy, według zainteresowań. Będzie więc grupa sportowców, fotografów, turystów, elektrotechników, radioamatorów itd. Obóz będzie (własnymi siłami) zradiofonizowany i zelektryfikowany.

W ramach prac społecznych, młodzież Technikum Mechanicznego brać będzie udział w żniwach, oraz zorganizuje życie kulturalne w najbliższej wsi górskiej.

Obecnie, młodzież mechanicznej i teletechnicznej gromadzą już materiały szkolne, oraz wszelki sprzęt konieczny do zradiofonizowania i zelektryfikowania obozu. W przygotowanych pracach organizacyjnych znaczący udział w żniwach, oraz zorganizowaniu życia kulturalnego w najbliższej wsi górskiej.

Obecnie, młodzież mechanicznej i teletechnicznej gromadzą już materiały szkolne, oraz wszelki sprzęt konieczny do zradiofonizowania i zelektryfikowania obozu. W przygotowanych pracach organizacyjnych znaczący udział w żniwach, oraz zorganizowaniu życia kulturalnego w najbliższej wsi górskiej.

Obecnie, młodzież mechanicznej i teletechnicznej gromadzą już materiały szkolne, oraz wszelki sprzęt konieczny do zradiofonizowania i zelektryfikowania obozu. W przygotowanych pracach organizacyjnych znaczący udział w żniwach, oraz zorganizowaniu życia kulturalnego w najbliższej wsi górskiej.

Raid korespondentów (4)

Otwarta dla wszystkich świetlica ZZK spełnia swe zadanie

Przed wejściem do robotniczego klubu ZZK grupa młodych chłopców prowadzi ożywioną rozmowę przerywaną śmiechami.

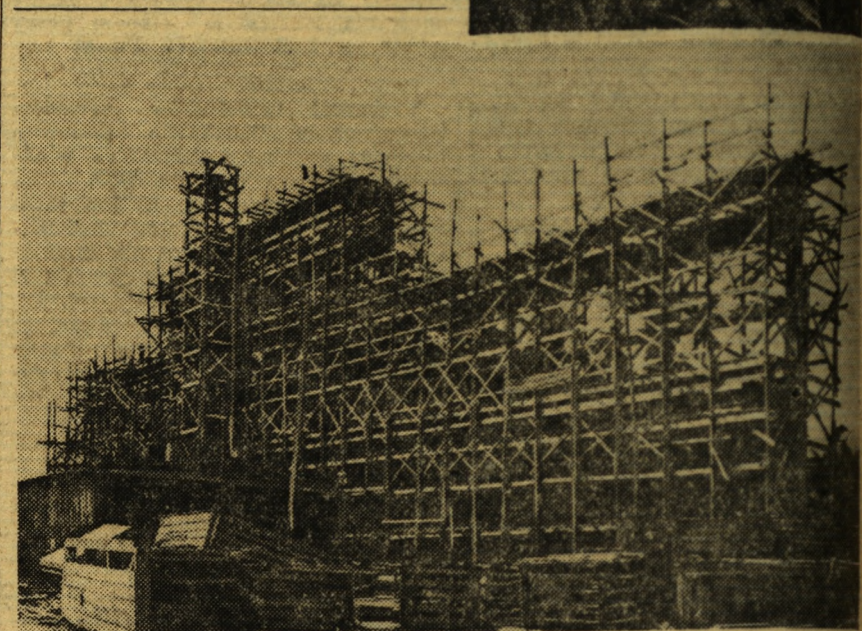
Dość obszerna sala na piętrze, gustownie udekorowana, z rozstawionymi stolikami i krzesłami to siedziba świetlicy. Dzienniki i czasopisma oprawione w rączki do trzymania, wiszą na specjalnym wiszaku. Z głośnika płynnie melodia walców, a przy stolikach siedzą ludzie zagłębieni w lekturze, grający w szachy, czy też rozmawiający o interesujących ich zagadnieniach. Tutaj, po pięciu minutach pobytu człowiek po prostu czuje się już jak u siebie w domu.

Robotniczy klub ZZK posiada siedem pomieszczeń, w których mieści się świetlica, biblioteka, pokój prób, pokój TPPR, sala teatralna, sala sportowa i magazyn sprzętu. Świetlica posiada następujące zespoły: taneczny, recytatorski, agitacyjny, kulekarski, kapelę i zespół czytelniczy. Przejawiają one ożywioną działalność, dowodem czego jest odznaczanie dyplomami trzech zespołów w Festiwalu Muzyki Polskiej na eliminacjach wojewódzkich. Zespoły arty

ści LUCJAN STOJEK z Liceum Pedagogicznego w Sandomierzu.

„Zapewniamy Cię Towarzyszu Prezydencie — czytamy w rezolucji uczestników narady — że wzmocnimy swe wysiłki w pracy z młodzieżą i z większą niż dotychczas energią będziemy realizować zadania, jakie przed nami stawia Rząd Polski Ludowej i Partia. Bądź pewny, że młodzież Ziemi Sandomierskiej nie zawiedzie Twego zaufania; będziemy śmiało i ofiarnie pracować i walczyć o wykonanie zadań Planu 6-letniego i stać będziemy w pierwszych szeregach bojowników o Pokój”.

Michał Przybysz



Otulona jeszcze welonem rusztowań zatętni wkrótce życiem. Budowniczość cementowni w Wierzbicy przyrzekła to, zobowiązując się do uczczenia święta mas pracujących oddać do użytku gigantów — fabrykę produkującą tysiące ton cementu dla licznych budowli planu sześciolatniego.

Pocci — słyszysz rytm pracy, jaka wre na rusztowaniach, rosną szybko murych tej wspaniałej budowli, głęboko w ziemi przy fundamentach — będą mieć wspaniałe możliwości wzbogacenia twórczości literackiej, nowymi, cennymi pojęciami o wspaniałym i porywającym wysiłku twórców planu dobrobytu.

Foto Włodarkiewicz

Raid korespondentów (4)

Otwarta dla wszystkich świetlica ZZK spełnia swe zadanie

Przed wejściem do robotniczego klubu ZZK grupa młodych chłopców prowadzi ożywioną rozmowę przerywaną śmiechami.

Dość obszerna sala na piętrze, gustownie udekorowana, z rozstawionymi stolikami i krzesłami to siedziba świetlicy. Dzienniki i czasopisma oprawione w rączki do trzymania, wiszą na specjalnym wiszaku. Z głośnika płynnie melodia walców, a przy stolikach siedzą ludzie zagłębieni w lekturze, grający w szachy, czy też rozmawiający o interesujących ich zagadnieniach. Tutaj, po pięciu minutach pobytu człowiek po prostu czuje się już jak u siebie w domu.

Robotniczy klub ZZK posiada siedem pomieszczeń, w których mieści się świetlica, biblioteka, pokój prób, pokój TPPR, sala teatralna, sala sportowa i magazyn sprzętu. Świetlica posiada następujące zespoły: taneczny, recytatorski, agitacyjny, kulekarski, kapelę i zespół czytelniczy. Przejawiają one ożywioną działalność, dowodem czego jest odznaczanie dyplomami trzech zespołów w Festiwalu Muzyki Polskiej na eliminacjach wojewódzkich. Zespoły arty

w innych świetlicach zakładowych Ci chłopcy w wieku od 14 lat początkowo przychodzili brudni, zachowywali się ordynarnie i przebywali na sali w czapkach. Jednakże popadki o zachowaniu się w świetlicy o ambicji pracy społecznej, rozmowa o tym, co im umożliwiło korzystanie z dobrodziejstwa kulturalnych i urządzeń sportowych w jak najszerzym zakresie, zmieniło ich bardzo szybko. Obecnie wstydzą się swego dawnego zachowania i postępowania.

Świetlica ZZK całkowicie spełnia swe zadanie. Znajdują tu godzinę rozrywki i kulturalny wypoczynek po pracy mieszkańcy okolicznych ulic, liczne rzesze młodzieży szkolnej i pracującej, które pogłębiają i sobie swych wiadomości, korzystając z różnych materiałów świetlicowych. Takie świetlice winny być nie mieszczące w wielu punktach naszego miasta a na pewno młodzieży mającej gdzie spędzić czas, wypocząć, a także miejsce do pogaduszek i rozmów o szlachetnej i pożytecznej nauce. (gh)

Ogłoszenia drobne

NAUKA
Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skr. 163.

ROZNE
Plesk (szczeniak) maści żółtej ostrowieckiej 23 bm. Łaskawy znalazca proszę o odprowadzenie za wynagrodzenie na ul. Mickiewicza 15 m. 1.

ZGUBY
Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)

Zgubiono kartę meldunkową Nr 1110-1-1-0001, odcinek wymeldowania na nazwisko Włocławski Mieczysław, zam. Julianowa, m. Tczew Średni. (p. 1405)